

R. ZAMBROWSKI

## NA NOWYM ETAPIE WALKI O ROZWÓJ SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ NA WSI

W ogólnym bilansie politycznych, gospodarczych i kulturalnych przemian, które dokonały się w Polsce w pierwszym roku realizacji Sześcioletniego Planu budowy fundamentów socjalizmu, na szczególne uwzględnienie zasługuje analiza rozwoju najmłodszego, a zarazem najbardziej dla wsi polskiej przełomowego ruchu — ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Rok 1950 był rokiem okrzepnięcia ruchu spółdzielczości produkcyjnej w Polsce. Wzrost liczby spółdzielni produkcyjnych w 1950 r. z 243 na początku roku do 2200 na 1 stycznia 1951 r. znamionuje, że zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej przestało być tylko hasłem propagandowym naszej Partii, a stało się praktyczną sprawą samych mas chłopskich.

Trzeba sobie uprzytomnić, że jeszcze 2 — 3 lata temu kułak i cała reakcja polska usiłowała z gospodarki zespołowej czynić straszak i byli pewni, że o sprawę tej zespołowej gospodarki na wsi my się potkniemy. Trzeba sobie uprzytomnić, że jeszcze 3—4 lata temu tkwiąca w partii gomułkowszczyzna lękała się wszelkiego napomknięcia o zespołowej gospodarce na wsi i stawiała w polityce rolnej stawkę na kułaka. Jeśli uprzytomnimy sobie to wszystko, tym jaśniej widzimy, że dorobek 1950 r. w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej wskazuje na wielką siłę naszej prawdy, na wzrost dojrzałości naszej Partii i na wzrost oddziaływania klasy robotniczej na podstawowe masy chłopskie. Siłą naszego ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest fakt, że wykazał on praktycznie, naocznie, wobec setek tysięcy chłopów już w pierwszym roku gospodarki zespołowej jej wyższość nad indywidualną gospodarką chłopską przez osiągnięcie w większości spółdzielni produkcyjnych plonów nieraz o 20 — 50 proc. wyższych niż w gospodarstwach indywidualnych. Było to wynikiem lepszej uprawy, mechanizacji robót i bardziej nowoczesnych metod techniki rolnej, które spółdzielnie produkcyjne z reguły stosują w oparciu o pomoc ośrodków maszynowych.

Wiele spółdzielni uzyskało w ciągu tego roku cenne doświadczenie w dziedzinie organizacji pracy, w stosowaniu dniówki obrachunkowej, w rozwoju hodowli spółdzielczej, w budownictwie inwesty-

cyjnym spółdzielczych obór i stajen, osiągając dzięki temu przy podziale dochodu poważne kwoty na dniówkę obrachunkową i duże możliwości rozwoju społecznych i kulturalnych instytucji, jak żłobki, przedszkola i świetlice.

Siłą naszego ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest, że powstał on, wyrósł i rozwija się w walce z wrogiem klasowym, z kułakiem, który stawiał i stawia w dalszym ciągu zaciekły opór rozwojowi spółdzielczości produkcyjnej. Kułak rzuca na szalę cały swój wpływ, aby spekulując na przywiązaniu chłopca pracującego do swej działki, na jego nawykach indywidualnego gospodarowania, wykorzystując jego konserwatyzm i bojaźń nowości, pogłębiać wahania, powodować opór, podminowywać i osłabiać sojusz robotniczo-chłopski. Ale właśnie dlatego wszędzie tam, gdzie organizacje partyjne w praktyce i naocznie umiały demaskować kłamliwą agitację kułaka przeciwko spółdzielczości i izolować go, ruch wokół spółdzielczości produkcyjnej staje się znakomitą szkołą walki klasowej dla chłopów, w której hartują się oni wobec kułackich zakusów i manewrów oraz dojrzewają do kolektywizacji i socjalizmu.

Siłą naszego ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest niewątpliwie przestrzeganie przez większość naszych organizacji partyjnych zasady: „lepiej mniej, a lepiej“, to znaczy oparcia powstających spółdzielni produkcyjnych o dobrą organizację pracy wewnątrz spółdzielni, o świadomy współdział w jej rozbudowie wszystkich członków, o ścisłą rachunkowość, o dobrze zaplanowaną i umiejętnie rozdzieloną pracę, o możliwie najlepsze wykorzystanie nowoczesnych metod uprawy, płodozmianu i mechanizacji. Tam gdzie troskę o wewnętrzne umocnienie organizacyjne spółdzielni zastępowano pogonią za zewnętrznymi efektami, za ilością, ze sztucznymi zachętami czy naciskami administracyjnymi — wyniki były wątpliwe, a rzekome osiągnięcia — powierzchowne i z reguły szkodliwe.

Siłą — wreszcie ruchu spółdzielczości produkcyjnej — jest fakt, że w ciągu 1950 r. wyrosła wielotysięczna kadra chłopska i robotnicza PZPR-owców i ZSL-owców, bezpartyjnych i ZMP-owców, mężczyzn i kobiet — członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników POM i aktywistów terenowych głęboko przekonanych o wyższości spółdzielczości produkcyjnej. Wyrosła kadra ludzi, którzy nie chcą i nie widzą już dla siebie powrotu do indywidualnej gospodarki, ludzi, których porwał patos wspólnej socjalistycznej pracy dla dobra własnego i całej spółdzielczej gromady. Ogromną rolę w ukształtowaniu się politycznym i ideowym tej kadry odegrały odwiedziny naszych chłopów w kołchozach radzieckich i pobyt w naszych spółdzielniach wybitnych przedstawicieli kołchoźników radzieckich. Wspinałe osiągnięcia kołchoźników radzieckich podziwiane jest przez nasze delegacje chłopskie stały się dla tej naszej kadry chłopskiej drogowskazem w jej gospodarczej i organizacyjnej działalności.

W rezultacie działania wszystkich tych sił, trzeba stwierdzić, że mimo zacieklego oporu kułaka i ciągłych jeszcze wahań nie tylko

wśród chłopów średniorolnych, ale i małorolnych nieustannie rośnie liczba gromad, w których krystalizują się mniejsze lub większe grupy chłopów głęboko przekonanych o wyższości gospodarki współdzielczonoj. Rośnie też w najszerszych masach chłopskich przekonanie, że rozpowszechnienie spółdzielni produkcyjnych, to przyszłość wsi polskiej, że idzie to nowe, przed którym stare się nie ostanie.

Jeśli obok tych wszystkich aktywów w naszej walce o rozwój spółdzielczości produkcyjnej uwzględnić jeszcze, że rok 1950 rozpoczęliśmy z liczbą 30 POM-ów (Państwowych Ośrodków Maszynowych), posiadających tylko 455 traktorów dla pracy na polach spółdzielczych, a rok 1951 rozpoczynamy z liczbą 155 POM-ów uzbrojonych w 4224 traktory, to możemy też stwierdzić, że rok 1951 stanowić będzie niewątpliwie nowy etap w naszej walce o umocnienie istniejących spółdzielni produkcyjnych i rozszerzenie bazy masowej spółdzielczości produkcyjnej.

### *Doniosła uchwała Biura Politycznego*

Poważne znaczenie dla tej walki na nowym etapie ma uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i POM-ów podjęta w połowie grudnia 1950 r.

Trzy węzłowe sprawy określają znaczenie grudniowej uchwały Biura Politycznego w sprawie spółdzielczości produkcyjnej.

*Po pierwsze:* Uchwała Biura Politycznego podsumowuje osiągnięcia oraz daje krytyczną analizę doświadczeń Partii w sprawie spółdzielczości produkcyjnej w okresie od uchwały Biura Politycznego z października 1949 r. i wytycza linię i taktykę Partii na najbliższy okres.

Analiza ta ma tym większe znaczenie, że większość naszych Komitetów partyjnych w terenie niedostatecznie uczy organizacje partyjne zarówno na pozytywnych doświadczeniach walki o spółdzielczość produkcyjną, jak i na negatywnych przykładach niedociągnięć, błędów i wypaczeń, które hamują rozwój spółdzielczości.

*Po drugie:* Uchwała Biura Politycznego przez opracowanie nowego statutu pośredniego między pierwszym i drugim typem ułatwi szerszym niż dotychczas masom chłopskim wstąpienie na drogę spółdzielczości produkcyjnej i daje poważny oręż organizacjom partyjnym w ich pracy nad rozszerzeniem ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Już pierwszy rzut oka na stosunek ilościowy trzech typów spółdzielni produkcyjnych istniejących w Polsce wskazuje, że dotychczas rozmach propagandowy i organizacyjny komitetów i organizacji terenowych skupił się głównie wokół zorganizowania spółdzielni III i II typu, które z natury rzeczy mogą na obecnym etapie przyciągać najbardziej dojrzałych i uświadomionych chłopów pracujących.

Nowy typ statutu uchwalony w grudniu 1950 r. przez Zarz. Główny CRS wg wytycznych naszej Partii i zatwierdzony przez

Biuro Polityczne, ułatwi decyzję wejścia na drogę spółdzielczości produkcyjnej tym spośród chłopów małorolnych i średniorolnych, którzy wstrzymują się z jakichkolwiek względów od organizowania spółdzielni produkcyjnej II i III typu.

*Po trzecie:* Uchwała Biura Politycznego podkreśla z całą siłą ogromne znaczenie Państwowych Ośrodków Maszynowych dla rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej i przede wszystkim dla politycznego, organizacyjnego i gospodarczego umacniania istniejących spółdzielni produkcyjnych. Krytyczna analiza dotychczasowej pracy POM, szereg środków zmierzających do rozszerzenia ich oddziaływania na istniejące i tworzące się spółdzielnie produkcyjne, a przede wszystkim powołanie na wszystkich szczeblach POM-ów Wydziałów Politycznych — stanowi poważną dźwignię rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Uchwała Biura Politycznego winna zapoczątkować nowy etap w naszej walce o rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

### *Wnioski z doświadczeń 1950 roku*

Czego nas uczy krytyczna analiza walki naszych terenowych organizacji partyjnych w dziedzinie spółdzielczości produkcyjnej w 1950 r.?

*Po pierwsze:* Jedną z największych słabości była niedostateczna aktywność naszych terenowych organizacji partyjnych w ogólnych i codziennych sprawach gospodarczych dotyczących podstawowych mas indywidualnie gospodarujących chłopów i odrywanie walki o spółdzielczość produkcyjną od tych zagadnień.

Zadanie zaś polega na tym, aby organizacje partyjne w terenie nadawały polityczny kierunek pracy aparatu Rad Narodowych, a także aparatu skupu, zaopatrzenia, kontraktacji, ośrodków maszynowych, podatków, kredytów itp., aby przestrzegały realizacji przez ten aparat w praktyce wytycznych władz centralnych w dziedzinie obrony interesów małorolnych i średniorolnych chłopów oraz konsekwentnego stosowania polityki ograniczania i wypierania kułaka i w ten sposób zbliżały ten aparat do mas małorolnych i średniorolnych chłopów oraz ugruntowywały wpływy i autorytet naszej Partii w masach chłopskich.

W oderwaniu od tych codziennych zagadnień, wokół których na wsi toczy się ostra walka klasowa, propoganda spółdzielczości produkcyjnej nie może dawać większych rezultatów. Niewątpliwie, gdyby nasza Partia w okresie ubiegłym w silniejszym stopniu kierowała politycznie i kontrolowała na wszystkich odcinkach pracą aparatu skupu, zaopatrzenia, kontraktacji, Ośrodków Maszynowych, podatków, kredytów oraz na podstawie wytycznych centralnych bardziej aktywnie organizowała oddłużenie chłopów wobec kułaków, gdyby nasze organizacje partyjne prowadziły właśnie wokół tych wszystkich spraw ogólną propagandę spółdzielczości produkcyjnej i uczyły

prowadzić tę propagandę najlepszych aktywistów na wsi — to uzyskalibyśmy bez porównania lepsze jeszcze wyniki. A przecież organizacje partyjne mają wielkie możliwości uruchomienia najlepszej kadry spośród 180 tys. ludowców, spośród 66 tys. członków Gminnych Rad Narodowych, spośród 16 tysięcy kół ZMP, spośród 38 tysięcy kół SCh, spośród 154 tysięcy pracowników PZGS i GSSCh, którzy w codziennej pracy stykają się z chłopami.

*Po drugie:* Leninowska trójjedyna formuła oparcia się o biedotę, sojuszu ze średniakiem i nieustannej walki z kułakiem — jest niedostatecznie stosowana, niekiedy oportunistycznie, a niestety bardzo często również w sposób awanturniczy, lewacki — wypaczana przez organizacje partyjne zarówno w całokształcie pracy na wsi, jak i w dziedzinie propagandy spółdzielczości produkcyjnej. Nasze oparcie na wsi o biedotę jest ciągle jeszcze zbyt słabe i nasza praca wśród niej jest niedostateczna.

Mimo, że już od pewnego czasu analizując bazę społeczną istniejących spółdzielni produkcyjnych wskazywaliśmy na niedostateczne wciąganie do nich biedoty wiejskiej — praktyka terenowa nie przyniosła nam jeszcze głębszych wyników pracy z biedotą przy tworzeniu spółdzielni produkcyjnych. Nie mamy np. sygnałów, żeby przy tworzeniu spółdzielni produkcyjnej — niezależnie od wszystkich zebrań, które się powinny odbywać — prowadzona była jakaś intensywniejsza i głębsza praca z biedotą wiejską, któraby wyjaśniała jej jako biedocie, co jej niesie spółdzielczość produkcyjna. A z drugiej strony mamy ciągle jeszcze fakty tolerancji wobec kułaka przy tworzeniu spółdzielni produkcyjnej i jego przenikania do spółdzielni, a niekiedy nawet do kierownictwa.

Fakty te, a więc niedostateczne upolitycznienie akcji gospodarczej przez organizacje partyjne na wsi, niedostateczne powiązanie pracy wokół codziennych zagadnień chłopstwa z propagandą spółdzielczości produkcyjnej, nieumiejętność stosowania trójjedynnej formuły, niedocenywanie kierowniczej roli klasy robotniczej — są wyrazem nieprzewyciężenia w praktyce tendencji oportunistycznych i wulgaryzatorskich.

*Po trzecie:* Na praktyce partyjnej niektórych organizacji terenowych, zwłaszcza na ziemiach starych przy tworzeniu spółdzielni produkcyjnych ciąży lewackie, sekciarskie komenderowanie i awanturnictwo, godzące w same podstawy sojuszu robotniczo-chłopskiego. Lewactwo to przejawia się przede wszystkim w fałszywym stosunku do średniaka. Lenin określił średniaka jako „klasę, która się waha“. Wahania te wypływają stąd, mówił Lenin, „że chłop jako człowiek pracy ciąży do socjalizmu, woli dyktaturę proletariatu od dyktatury burżuazji, chłop jako sprzedawca zboża ciąży do burżuazji, do wolnego handlu, to jest z powrotem do „utartego“ starego „odwiecznego“ kapitalizmu“. (XXIV, str. 314). Ta dwoista postawa średniaka nakazuje naszym organizacjom partyjnym szczególną ostrożność i takt w podejściu do średniaka ze sprawą spółdzielczości produkcyjnej.

Lenin mówił: „przemoc wobec średniego chłopstwa jest nadzwyczaj szkodliwa... Działać tu przemocą oznacza pogrzebać całą sprawę“.

Sz szczególnie jaskrawo występowały przejawy lewactwa w naruszaniu zasady dobrowolności przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnych.

Na wiosnę 1950 r. mieliśmy szereg faktów w poszczególnych powiatach w rzeszowskim, kieleckim i warszawskim województwie, gdzie fałszywe podejście sekretarzy powiatowych do zagadnienia organizacji spółdzielni produkcyjnych doprowadziło do szeregu jaskrawych wypaczeń zasady dobrowolności. Spotykaliśmy w tych powiatach takie fakty, jak nieuzasadnione wymierzanie domiarów podatkowych, odmowa sprzedaży w spółdzielni gminnej towarów deficytowych, czy złośliwe wymierzanie grzywny. Nieprzejednany jednak stosunek do tych wypaczeń ze strony KC naszej Partii i jej Przewodniczącego towarzysza Bieruta, zdjęcie ze stanowisk czterech sekretarzy powiatowych we wspomnianych województwach oraz przekazanie ich sprawy do CKKP i wreszcie fakt, że kilkanaście spółdzielni produkcyjnych, które powstały w ten sposób, przez długi czas wiodło rachityczny żywot, nastęrczając masę kłopotów terenowym KP i KW, przyczyniło się do wyplenienia w zasadzie tak jaskrawych wypaczeń.

Niebezpieczeństwo naruszania zasady dobrowolności nie jest jednak jeszcze do końca przewyciężone. Że tak jest, świadczą choćby poszczególne fakty z ostatnich miesięcy, kiedy terenowe organizacje partyjne przy udziale Gminnych Rad Narodowych stosowały swoistą metodę propagandy spółdzielczości, zbierając kilka dni pod rząd dorosłą ludność gromady dla omówienia sprawy założenia spółdzielni pod rygorem grzywny w razie niestawiennictwa. Taka parodia propagandy oznacza oczywiście niedopuszczalne i wysoce szkodliwe łamanie zasady dobrowolności.

Szereg wypaczeń miało też miejsce przy wymianie gruntów, związanej z organizacją spółdzielni produkcyjnych. Wypaczenia takie wywoływały napięcie między spółdzielcami i niezrzeszonymi oraz utrudniały przyciąganie nowych członków do istniejących już spółdzielni produkcyjnych. Trzeba stwierdzić, że niektóre komitety partyjne — wojewódzkie i powiatowe — zbyt tolerancyjnie niekiedy odnosiły się do tych wypaczeń i nie prowadziły należytej walki z nimi.

Gdzie są źródła tych wypaczeń zasady dobrowolności? Wśród części aktywu, który zresztą w ogromnej swej większości pracuje ofiarnie i coraz lepiej rozumie linię naszej Partii, są jeszcze poszczególni aktywiści, nie umiejący dostrzec w chłopstwie rewolucyjnych możliwości, które dochodzą coraz silniej do głosu dzięki oddziaływaniu klasy robotniczej na chłopstwo pracujące. Właśnie ci powierzchowni i nie umiejący wnikać w istotę przemian społecznych ludzie usiłują najczęściej zastępować polityczną mobilizację mas środkami nacisku administracyjnego.

Jasna sprawa, że ludzie tacy mogą tylko wyrządzić szkodę sprawie i powinni być pozbawieni wszelkich możliwości oddziaływania na ruch spółdzielczości produkcyjnej.

Analizując krytycznie doświadczenie organizacji partyjnych w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej nie sposób pominąć zagadnień organizacyjnych. W świetle doświadczenia 1950 r. wadliwą okazała się dość rozpowszechniona praktyka typowania, to znaczy mechanicznego ustalania z góry przez KP gromad, w których miały powstać spółdzielnie produkcyjne, względnie ustalania z góry ilości spółdzielni, które w określonym okresie czasu miały zostać zorganizowane w powiecie czy gminie. Metoda taka jest wadliwa z dwóch względów: po pierwsze — może ona prowadzić do naruszenia zasady dobrowolności, po drugie — może ona demobilizować gromady nie typowane, i organizacje pominięte w planie.

Biuro Polityczne postanowiło zerwać z tą praktyką. Zamiast „typowania“ z góry trzeba rozwijać szerszą oddolną akcję agitacyjną i przygotowawczą i w jej wyniku doprowadzać do zorganizowania się spółdzielni we wsiach dojrzałych do tego. Taka metoda pracy da w rezultacie szerszy rozmach rozwoju spółdzielni, a zarazem ustrzeże przed wypaczeniami.

Rozwój sieci państwowych ośrodków maszynowych pozwala obecnie w większym stopniu wiązać organizacyjną rozbudowę ruchu spółdzielni produkcyjnych z planem i terenem działania POM.

Korzyści takiego powiązania są wielorakie:

1) W oparciu o POM gospodarka zespołowa uzyskuje wysoką i najkorzystniejszą dla swego rozwoju bazę maszynową i techniczną, a więc możliwość wykorzystania przez zrzeszonych w spółdzielni chłopów nowoczesnych zdobyczy mechanizacji uprawy rolnej.

2) Przewaga gospodarki na wielkich masywach rolnych, pozwalająca na stosowanie nowoczesnych osiągnięć nauki agronomicznej — może być wykorzystana w pełni przez chłopską gospodarkę zespołową tylko w oparciu o POM.

3) Pomoc państwa dla spółdzielczości produkcyjnej może być najskuteczniejsza tylko w oparciu o skoncentrowane formy tej pomocy (pomoc w mechanizacji, pomoc agronomiczna, pomoc organizacyjna, szkoleniowa, kadrowa, kredytowa itp) za pośrednictwem POM i jego planowej metody pracy.

4) Umowa z POM ułatwi objęcie formą gospodarki zespołowej szerszych mas chłopskich w tej samej gromadzie itd.

Trzeba, aby wszystkie organizacje partyjne dokładnie przeanalizowały słabości, błędy i wypaczenia w ich pracy nad rozwojem spółdzielczości w świetle uchwał Biura Politycznego.

Ale trzeba też, aby wszystkie organizacje partyjne przeanalizowały i przyswoiły sobie doświadczenia przodujących organizacji partyjnych, które dzięki stosowaniu prawidłowych metod i form pracy osiągnęły wybitne rezultaty.

Chodzi tu przede wszystkim o cenne doświadczenie tych organizacji partyjnych (np. w woj. bydgoskim), gdzie spółdzielnie produkcyjne powstawały w rezultacie planowej akcji oddolnej. Zapoczątkowały ją konkretne uchwały gromadzkich organizacji partyjnych, znajdujących się w rejonie działania POM-ów i ustalających przy pomocy KG i KP praktyczne plany akcji wyjaśniającej i organizacyjnej oraz plany aktywizacji ZSL, ZMP i ZSCh. Rezultatem realizacji tych uchwał było powstanie Komitetu Założycielskiego, a później i spółdzielni produkcyjnej. Przy takiej metodzie nie typowanie z góry, lecz uchwała gromadzkiej organizacji partyjnej staje się punktem wyjścia pracy agitacyjnej i organizacyjnej.

Chodzi też o to, aby w pełni wykorzystać cenne doświadczenia licznych organizacji gromadzkich, np. w województwie szczecińskim i koszalińskim, które doceniły znaczenie umasowienia istniejących spółdzielń i doprowadziły do objęcia przez początkowo drobne liczebnie spółdzielnie olbrzymiej większości gromady.

Nasze spółdzielnie produkcyjne zrzeszają przeciętnie dotąd tylko trzecią część gospodarstw w gromadzie i jasne jest, że konieczny jest poważny wysiłek w kierunku ich umasowienia, który może dopiero zapewnić pełne oddziaływanie spółdzielni produkcyjnej na okoliczne gromady.

Chodzi wreszcie o to, aby wszystkie organizacje partyjne wykorzystały cenne doświadczenia przodujących organizacji gromadzkich i gminnych w dziedzinie nowych form pracy propagandowej, jak np. organizacji wycieczek aktywu chłopskiego, jeszcze niezrzeszonego, do okolicznych przodujących spółdzielń, zapraszania aktywistów spółdzielczych na zebrania indywidualnych chłopów dla informacji o pracy spółdzielni itd.

Nie ulega wątpliwości, że jeśli krytyczna analiza osiągnięć, braków i wypaczeń w walce o spółdzielczość produkcyjną, zawarta w uchwale Biura Politycznego będzie przyswojona przez wszystkie organizacje partyjne — to stanie się to nową potężną dźwignią w przebudowie socjalistycznej wsi polskiej.

### *Statut nowego typu spółdzielni produkcyjnej*

U źródeł uchwały Biura Politycznego w sprawie popularyzacji nowego statutu spółdzielni produkcyjnych leży wszechstronna analiza rozwoju różnych typów spółdzielni produkcyjnych w okresie ubiegłym.

Już sam stosunek liczebny różnych typów spółdzielni jest bardzo wymowny.

Na 1 stycznia 1951 r. mamy mianowicie:

1275 spółdzielni III typu, to jest typu najbardziej zbliżonego do artelu radzieckiego;

649 — II typu, który tym różni się przede wszystkim od typu III, że 30 do 40 proc. podzielnego dochodu ulega rozdziałowi między członków zależnie od wysokości ich wkładu ziemi i inwentarza,



oraz 276 — I typu, który odpowiada rozpowszechnionym w swoim czasie w ZSRR Towarzystwom Wspólnej Uprawy Ziemi, w których praca odbywa się wspólnie, a każdy członek zrzeszenia otrzymuje swoją część plonów w zależności od ilości ziemi, którą włączył do wspólnej uprawy.

Cechą charakterystyczną rozwoju spółdzielczości produkcyjnej u nas w okresie ubiegłym jest wyraźna przewaga typu III, wymagającego od chłopów większej dojrzałości społecznej, od typu II i nikły rozwój typu I — to jest Zrzeszeń Uprawy Ziemi. Taki stan rzeczy powstał zarówno na skutek ciągle jeszcze awangardowego charakteru ruchu, przyciągającego najbardziej dojrzałych społecznie i politycznie chłopów, jak i na skutek nieprzychylnego, lewackiego stosunku szeregu organizacji partyjnych do niższych typów spółdzielczych, a nawet szkodliwych prób narzucania chłopom skłaniającym się do niższego typu — wyższych typów.

Aby jednak umożliwić chłopom szersze i bardziej masowe organizowanie się dla zespołowej gospodarki, aby ułatwić masom średniackim przezwyciężenie ich wahań, aby skuteczniej wreszcie izolować kułaka — trzeba iść do tych mas z takimi formami spółdzielni, które przyciągną również wahających się i niezdecydowanych.

Nowy statut opracowany wg wytycznych Biura Politycznego jest właściwie odmianą II typu. W odróżnieniu od spółdzielni II typu chłop wchodzący do spółdzielni ma prawo zachować w swoim indywidualnym władaniu i użytkowaniu cały swój inwentarz żywy i martwy, mając jednak obowiązek użyczenia tego inwentarza do pracy w spółdzielni za odpowiednią opłatą w formie dniówki inwentarzowej.

Jednocześnie jednak statut przewiduje rozwój gospodarki społecznej, majątku spółdzielczego przez ustalenie, że 10 — 15 proc. przychodu spółdzielni przeznaczone jest na budowę obór, stajen spółdzielczych i na zakup inwentarza w tej liczbie również od członków, jeśli sobie tego będą życzyć. Statut również wprowadza w szerokim zakresie wspólną gospodarkę przez ustalenie, że 80 proc. podzielnego dochodu spółdzielni przeznaczone jest do rozliczenia z członkami, zależnie od ilości przepracowanych przez nich dniówek obrachunkowych i przerobionych przez ich inwentarz — dniówek inwentarzowych, a tylko 20 proc. zależnie od wkładu ziemi — i na tym polega jego wyższość wobec istniejących Zrzeszeń Uprawy Ziemi.

Szczególnie poważne możliwości rozpowszechniania nowego typu spółdzielni ma ZSL, skupiający dużą liczbę średniorolnych chłopów.

### *Rola wydziałów politycznych*

Okres ubiegły potwierdził olbrzymie znaczenie Państwowych Ośrodków Maszynowych, jako zasadniczych punktów oparcia w dziele socjalistycznej przebudowy, jako podstawowych narzędzi

pomocy Państwa socjalistycznemu rolnictwu i chłopom wstępującym na drogę socjalizmu.

POM-y mają bardzo istotny wkład w zdobycze gospodarcze spółdzielni w szybkie przeprowadzenie siewów i zbiorów, w uzyskanie wysokich plonów.

Zakres oddziaływania jednak POM-ów na spółdzielnie produkcyjne jest jeszcze bardzo ograniczony. Szereg naszych POM-ów, można scharakteryzować jako duże wypożyczalnie maszyn, w odróżnieniu od radzieckich MTS, które wszechstronnie oddziałują na pracę kołchozów. Szczególnie słabą stroną pracy naszych POM-ów jest niedostateczna pomoc polityczna i organizacyjna dla spółdzielni. A stan taki musi też na obecnym etapie zmniejszać efektywność pomocy technicznej i agronomicznej POM-ów.

Co to znaczy w obecnych warunkach słabe oddziaływanie polityczne i organizacyjne POM na spółdzielnie produkcyjne?

To znaczy, że POM niedostatecznie pomaga w uświadomieniu członków spółdzielni w podniesieniu dyscypliny pracy, we wciąganiu kobiet i młodzieży na członków spółdzielni produkcyjnych. Znaczący to, że nie pomaga w szerokim normowaniu prac i stosowaniu dniówek obrachunkowych, że nie okazuje pomocy aktywowi spółdzielni w najlepszym, zgodnym ze statutem załatwieniu sprawy wkładów inwentarzowych, że nie pomaga podnosić autorytetu zarządu i ogólnego zebrania, że nie dba o eliminowanie ze spółdzielni elementów kułackich i o umasowienie spółdzielni przez oddziaływanie na niezrzeszonych itd. itp.

A przecież wszystkie te sprawy mają decydujące znaczenie dla umocnienia gospodarczego i organizacyjnego istniejących spółdzielni produkcyjnych.

Powołanie Wydziałów Politycznych w POM powinno doprowadzić właśnie do usunięcia tych wszystkich braków i do przełomu w ich pracy. Chodzi o to, że Wydziały Polityczne są powołane do przeprowadzania pracy politycznej nie tylko w załodze samego POM, ale we wszystkich wsiach spółdzielczych, obsługiwanych przez dany POM i to zarówno wśród członków naszej Partii, wśród ZSL-owców, wśród ZMP-owców, jak i wśród bezpartyjnych.

Ten fakt, że Wydziały Polityczne POM będą miały również zadania i kompetencje partyjne, że będą kierowane przez KP PZPR, że będą współpracowały z KG PZPR, że będą obsługiwały gromadzkie organizacje PZPR i kierowały ich szkoleniem partyjnym, że będą na równi z KG odpowiadać za całą działalność organizacji PZPR w gromadach spółdzielczych wzmocni niewątpliwie pozytywny wpływ POM-ów na spółdzielnie produkcyjne. Fakt ten daje bowiem możliwość połączenia dwóch potężnych czynników w jedno, mianowicie silnego oddziaływania techniki i agronomii POM-owskiej z autorytetem partyjnej organizacji.

Uchwała BP o powołaniu Wydziałów Politycznych w POM-ach wytycza wszystkie wielostronne zadania Wydziałów Politycznych.

Zaakcentujemy trzy węzłowe zadania Wydziałów Politycznych

*Po pierwsze:* Wydziały Polityczne powinny skoncentrować pracę POM-ów na ziemiach spółdzielczych, na ziemiach zaś indywidualnych chłopów małorolnych i średniorolnych POM winien dążyć do przeprowadzania wszystkich robót na podstawie umów zespołowych i pod warunkiem, że umowy te przewidywać będą tymczasowe usunięcia między oraz wspólny płodozmian.

Uprawę ziemi PGR-owskiej POM-y winny przeprowadzać jedynie wtedy, jeśli przewidują rezerwę mocy po dokonaniu robót w spółdzielniach i w zespołach gospodarzy indywidualnych.

*Po drugie:* Wydziały Polityczne POM powinny odegrać decydującą rolę w zdobyciu większości wsi dla spółdzielni produkcyjnej w tych gromadach spółdzielczych gdzie one już powstały. To oznaczałoby w skali całego kraju trzykrotny wzrost liczby członków i areалу w spółdzielniach i dałoby im pełną skalę oddziaływania na okoliczne nie zrzeszone gromady.

*Po trzecie:* Wydziały Polityczne POM powinny dbać o rozwinięcie hodowli spółdzielczej w spółdzielniach produkcyjnych. Jak długo hodowla spółdzielcza nie jest rozwinięta, tak długo nawet w III typie członek spółdzielni uważa raczej za podstawowe gospodarstwo swoją działkę przyzagrodową. Dlatego Wydziały Polityczne powinny zwrócić baczną uwagę i na budownictwo inwestycyjne dla celów hodowli i na odpowiednie wykorzystanie we wsiach wszystkich budynków gospodarczych w celu rozwoju spółdzielczej hodowli.

Uchwała Biura Politycznego o powołaniu Wydziałów Politycznych i wzmocnieniu POM-ów przewiduje skierowanie na wieś, do pracy w POM-ach w ciągu pierwszego półrocza 1951 r. tysiąca pracowników politycznych oraz tysiąca kwalifikowanych metalowców na stanowiska starszych mechaników oraz kierowników warsztatów. Nasza Partia nawiązuje w tej dziedzinie do wspaniałego doświadczenia kolektywizacji w ZSRR, gdzie partia bolszewicka uczyniła z MTS potężne twierdze sojuszu robotniczo - chłopskiego, kierując do nich najlepszych przedstawicieli klasy robotniczej.

Trzeba, aby wszystkie instancje partyjne doceniły znaczenie tej mobilizacji kadr partyjnych i fachowych do POM-ów, ażeby w pełni uświadomiły organizacjom partyjnym sens słów tow. Bieruta:

...,Przygotowanie kadr fachowych dla rolnictwa spośród młodzieży wiejskiej oraz zasilenie tych kadr doświadczonymi i zahartowanymi politycznie działaczami robotniczymi to jedna z decydujących form pomocy państwa i klasy robotniczej dla chłopstwa pracującego w wielkim procesie socjalistycznej przebudowy wsi“.

Uchwała Biura Politycznego, realizowana ze zrozumieniem i po bolszewicku przez wszystkie instancje i organizacje partyjne, stanie się punktem wyjścia dla podniesienia na wyższy poziom całej naszej walki na wsi. dla umocnienia istniejących spółdzielń. dla szerszego rozrostu ruchu spółdzielczości produkcyjnej, dla przygotowania przełomu w szerokich masach chłopskich w stronę socjalizmu.